

DAWID MARIA OSIŃSKI
(Uniwersytet Warszawski)

NIEOSTROŚĆ DEFINICJI PROJEKT SŁOWNIKA PIOTRA CHMIELOWSKIEGO

Wielokrotne „nie”, czyli o świeckiej apofatyczności słownika i definicyjności

Stworzenie słownika pojęć stosowanych przez Piotra Chmielowskiego – historia, krytyka, metodologia literatury polskiej – wydawać się może przedsięwzięciem atrakcyjniejszym poznawczo i bardziej wymagającym niż stworzenie słownika pisarza. Słowników pisarzy w literaturoznawstwie światowym i rodzimym stworzono bardzo dużo¹. Wyprowadzają one swoje pojęcia

¹ Niemożliwe jest tu wskazanie nawet na najważniejsze z nich. Pomijam z oczywistych względów różnego typu słowniki polszczyzny (choćby XVI- i XVII-wiecznej), słowniki gwar i języków pokoleń, dekad, grup artystycznych, a także słowniki bibliograficzne (m.in. konspiracji warszawskiej, pracowników książki polskiej, uczonych Żydów polskich, Biblii).

Przywołuję jedynie te wybrane monumentalne przedsięwzięcia typowo leksykograficzne, które pokazują rządzące się właściwymi dla danego słownika prawnymi i eksponujące właściwe dla nich nastawienia badawcze kierujące powstaniem słownika, układem, typem haseł, wyprowadzonych z dzieł literackich oraz publicystycznych pisarzy (rzadko korpusu epistolograficznego). Zob. m.in.: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 1–11, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław 1962–1983; siedmiotomowy słownik *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, red. K. Handke, Kraków 2002 (na całość serii składa się: tom wstępny opracowany przez Kwirynę Handke, kolejno tomy opracowane przez Katarzynę Sobolewską *Przeźrenie*, Elżbietę Sękowską *Dom*, Barbarę Bartnicką *Świat dźwięków*, Kwirynę Handke *Świat barw*, Ryszarda Handkego *Walka, wojna, wojskowość*, Henrykę Sędziak *Myśl i mowa*); A.J. Philip, *A Dickens dictionary*, London–Leipzig 1928; F. Longaud, *Dictionnaire de Balzac*, Paris 1969; D. Rodney, *Dickens Dictionary. The essential reference to Dickens world*, Stansted 2005; C. Pichois et J.-P. Avice, *Dictionnaire Baudelaire*, Tousson 2002.

Osobne znaczenie określające status i cel tego typu przedsięwzięć naukowych, wyprowadzone bezpośrednio ze specyfiki i użycia językowych, mają prace językoznawców, często wartościowe ze względu na ich dodatkowy komponent w postaci apendyksów i końcowych haseł rzeczowych, wyliczeń i reprezentacji haseł

(hasła) – co oczywiste – z korpusu tekstów literackich. Pozwalają dzięki temu określać zarówno językowy obraz konstruowanego świata, uwzględniający powtarzalność użytych leksemów w zależności od kontekstów (szczególnie dzięki badaniom stylometrycznym²), jak i swoistą składnię stylistyczno-leksykalną, tworzącą imaginarium tekstowej rzeczywistości fikcyjnej.

Nie będzie mnie tu interesowało stworzenie słownika pojęć, jakie powstają dla pisarzy i artystów. Truizm, ale ważny: Chmielowski nie był pisarzem, a więc artystą, ale badaczem, naukowcem, posługującym się pojęciami i kategoriami języka w taki sposób, że tworzyły one jako składniki zaplanowanego naukowego (badawczego) projektu nie neutralny, ale ściśle ustalony – w jakiś sposób skodyfikowany przez samego krytyka i historyka literatury – system znaczeń oraz zespół nazewniczy. Nie będzie to jednak słownik w takim rozumieniu, jaki proponuje się dla filozofów i myślicieli, ponieważ słownik taki odnosi się do pojęć wykorzystywanych we właściwym dla danego uczonego kontekście, z dominantami znaczeniowymi i charakteryzujący jego autorską definicję rozumienia prawideł nauki, jaką się zajmuje. Nie będzie to też próba stworzenia takiego słownika, który jest wokabularzem pojęć ustalonych i zdefiniowanych przez samego autora, a takie słowniki pojęć proponuje się właśnie dla filozofów i myślicieli. Nie będzie to wokabularz choćby takich pojęć jak (podaję celowo w porządku alfabetycznym): analiza, artysta, artyzm, autoepizm, bezwiedne, bibliografia, biografia, celowość, dramat, dziennikarstwo, edycja, epika, fakt, forma, genetyzm, geniusz, górnosc/wzniosłość, historia literatury, historyzm, indukcja, indywidualność (np. odrębna, niepospolita, samoistna), indywidualizm (np. mo-

wywiezionych z twórczości literackiej, m.in.: J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 1-2, Uppsala-Wiesbaden 1955; S. Papierkowski, *Bolesław Leśmian. Studium językowe*, Lublin 1964.

² Zob. m.in.: M. Eder, J. Rybicki, M. Kestemont, *Stylometry with R: A Package for Computational Text Analysis*, „The R Journal” 2015, online, s. 1-15; M. Eder, *Metody ściśle w literaturoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu: przykład stylometrii*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 90-105; J. Rybicki, *Drugi rzut oka na stylometryczną mapę literatury polskiej*, „Forum Petyki” 2017, nr 10, s. 6-21. W artykule poświęconym sposobom badania składni Sienkiewicza wskazywałem na ogromne korzyści, ale i niedostateczności takiej metody. Zob. D.M. Osinśki, *Składnia uczucia. Kobiety i mężczyźni, kobiecość i męskość w twórczości Henryka Sienkiewicza*, w: *Sienkiewicz ponowoczesny*, red. B. Szleszyński, M. Rudkowska, Warszawa 2019, zwł. s. 61-62; tekst dostępny również na platformie Nowej Panoramy Literatury Polskiej, <http://nplp.pl/sienkiewicz-ponowoczesny/skladnia-uczucia/>, dostęp: 2024-10-01.

dernistyczny, ale też wybujały, rozhlukany), język, liberalizm, liryka, metoda, naturalizm, niemoralność, (nie)świadome, obskurantyzm, piękno, podmiotowość, poeta, poezja, pokolenie(a), pozytywizm warszawski, przedmiotowość, realizm, rozbiór, spólcucie psychologiczne, studia, studium, styl, subiektywizm, szkic, tekst, typowość, utylitaryzm, wiersz, zarys/zarysy, życie.

W moim ujęciu słownika Chmielowskiego pomijam retoryczne chwytły i idiomatyczność użyć różnych formuł stosowanych przez krytyka oraz powoływanie się na słownictwo wywiedzione z cudzych pism i stosowane przez samego Chmielowskiego na zasadzie pojęć o sile argumentu, np. z Józefa Kremera, Karola Libelta, Adama Mickiewicza, Maurycego Mochnackiego, Edwarda Dembowskiego, Artura Schopenhauera, Georga W. Friedricha Hegla i wielu innych, których krytyk i historyk literatury oraz pretendujący do miana filozofa (filozof z dyplomem doktorskim) włącza na zasadzie cytatu, kryptocytatu, parafrazy i aluzji.

Najbliżej mojego ujęcia byłby taki słownik, który dzięki poszczególnym hasłom pokazywałby jednocześnie metodę badawczą Chmielowskiego, potrzebę doprecyzowania pól semantycznych i odniesień do stworzonych autorstwo przez krytyka pojęć. Mój pomysł zakłada, że nie będzie to w tym sensie ujęcie leksykograficzne, znamionujące najważniejsze pojęcia definiowane przez samego Chmielowskiego, ustalane przez niego w toku wywodu oraz określające granice, status i charakter poznawczej eksploracji, a także określające przedmiot badań, który ustanawia, i pole, jakie dla tych badań określa. Można powiedzieć, że jedynie po części mój pomysł wywodzi się z tego, co w swoich czasach Karol Irzykowski i Kazimierz Wyka zrobili ze Stanisławem Brzozowskim³, a w literaturoznawstwie XXI wieku Jan Jakóbczyk z Irzykowskim.

³ Wyjątek może stanowić tu między innymi stworzenie słownika pojęć, prezentującego różnorodne tryby ich wariantywności znaczeniowej i definicyjnej (pierwotnie obmyślane przez Karola Irzykowskiego) dla pisarstwa krytyczno-filozoficznego Stanisława Brzozowskiego oraz namysł nad tym wielopoziomym zjawiskiem naukowym w diagnozach Kazimierza Wyki. Zob. K. Wyka, *Problem i pojęcie struktury u Stanisława Brzozowskiego*, w: tegoż, *Młoda Polska*, t. 2: *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 1977, zwł. s. 292–306. Można by również w tym kontekście wspomnieć o specyficznym potraktowaniu słownika pojęć Karola Irzykowskiego, nazywanych „leksykonem wynalazków językowych” w badaniach nad jego spuścizną prowadzonych przez Jana Jakóbczyka. Zob. J. Jakóbczyk, *Szachy literackie. Rzecz o twórczości Karola Irzykowskiego*, Katowice 2005, zwł. rozdz. *Leksykon wynalazków językowych Irzykowskiego*, s. 221–232. Nie mam tu również na uwadze przedsięwzięć, takich jak m.in. *Słownik filozoficzny Woltera*, zrekonstruowany przez pisarza, myśliciela i filozofa, bazujący na jego wynotowaniu fundamentalnych pojęć (omówieniu ich, często kilkuna-stostronicowym z odniesieniami do dzieł źródłowych) oraz pojęć (hasel) wzię-

Pomysł ten nie jest też powieleniem Rymkiewiczowskich⁴ (czy innych) słowników-encyklopedii pisarzy (zawierających pojęcia o różnym statusie, określające życiopisanie i egzystencję pisarza oraz losy tekstowe i recepcję poszczególnych dzieł)⁵. Zasadą tego typu przedsięwzięć badawczych jest (co zrozumiałe), że obok haseł wywiedzionych z literackich reprezentacji tekstowych stworzonych przez autora słownika ustawia się hasła (pojęcia) określające życiowe (np. rodzinne, zawodowe) i recepcyjne konteksty. Dlatego obok ‘butów’ pojawiają się hasła ‘Brzechwa Jan’ czy ‘Chimera’, a obok ‘ruletki’ ‘rosyjskie wiersze’ i ‘rytm’⁶. I to jest siłą takiego encyklopedycznego ujęcia, pozwalającego i na linearną, i na wybiórczą lekturę, dającą pozór narracyjnej opowieści. Słownik pojęć, który proponuję, nie będzie więc leksykonem oraz encyklopedią, bo te zakładają inny rodzaj podejścia badawczego, wykorzystywania materiału dokumentacyjnego, potwierdzającego tezy badawcze i charakter interpretacyjności haseł. Mówiąc obrazowo i posługując się uogólnieniem na użytek w miarę jasnej prezentacji różnicy w podejściu (literaturoznawczym) między encyklopedią a słownikiem w ogóle (ich celach, założeniach i realizacji) – ujęcie encyklopedyczne charakteryzuje się narracyjnością mającą na celu problematyzację danego zjawiska, bliskie struktu-

tych z pism kręgu encyklopedystów francuskich: Voltaire, *Słownik filozoficzny*, przeł., wstęp i oprac. M. Skrzypek, Warszawa 2015.

Mój pomysł nie styka się również z ważkim i zbiorowym przedsięwzięciem międzynarodowego zespołu badaczy, współtworzących wirtualny *Goethe-Lexicon of philosophical concepts*, <https://goethe-lexicon.pitt.edu/GL/issue/view/3> (dostęp: 2023-12-14), ani z cennymi inicjatywami zespołu badawczego specjalistów zajmujących się literaturą i badaniami dokumentacyjnymi XX wieku z Nowej Panoramy Literatury Polskiej, poświęconymi m.in. Leśmianowi i Korczakowi (<https://nplp.pl/>, dostęp: 2024-10-01).

- ⁴ J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001; tenże, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004. Podobne ujęcia prezentują też inne słowniki-encyklopedie, m.in. olbrzymich rozmiarów *Goethe – Lexicon* Gerona von Wilperta (Stuttgart 1998).
- ⁵ Nie wchodzą w zakres mojego rozumienia takie przedsięwzięcia leksykograficzne, które mają również (mimo zapowiedzi tytułatury) charakter stricte encyklopedyczny – *Słownik do „Trylogii”* Ignacego Strycharskiego (Lwów 1925). Bliższy formą encyklopedii (pisanych przez Jarosława Marka Rymkiewicza) jest *Słownik schulzowski*, oprac. i red. W. Bolecki, J. Jarzębski, S. Rosiek, Gdańsk 2003 (hasła mają charakter mikrostudium analitycznych naznaczonych autorską wizją interpretacyjną). Podobny charakter ma *Leksykon „Lalki”*, red. A. Kowalczyka, A. Bąbel, Warszawa 2011, a także *Słownik Mickiewiczowski* M. Piechoty, J. Lyszczynny, Katowice 2000.
- ⁶ J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, dz. cyt., hasło ‘buty’ (s. 38–41), hasło ‘ruletka’ (s. 318–322).

rze opowieści dążącej do syntetycznej całości (niepozbowionej krytycznego spojrzenia subiektywnego); ujęcie słownikowe zaś rządzi się regułą deskryptywności określającej definicyjność hasła i z reguły wskazuje na jakiś przypadek użycia (przy czym uzus jest tu kluczowym, adekwatnym dla konkretnej realizacji autorskiej, miernikiem).

Uwzględniając materię biograficzną Piotra Chmielowskiego, nie będzie tu również mowy o:

- metryce Chmielowskiego,
- geografii literackiej i życiowej: Zawadyńców (to chyba poprawna odmiana ukraińskiej wsi, w której urodził się przyszły uczyony), Warszawy, Lipska, Lwowa, Zakopanego,
- datach debiutów, pierwodruków, przedruków, ale i ważnych interwałów prywatności w biografii życia męża, ojca, przyjaciela, redaktora i kolegi po piórze krytycznym,
- „Przeglądzie Tygodniowym”, „Opiekunie Domowym”, „Niwie”, „Ateum” i innych pismach,
- czterotomowej *Złotej przędzy poetów i prozaików polskich*,
- Bibliotece Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej,
- przepisywaniu, streszczaniu, kolekcjonowaniu jako metodzie i życiowej pasji,
- brulionach i notatach,
- piórach, kolorowych kredkach korektorskich i ołówkach edytora, redaktora i krytyka,
- encyklopedyzmie i encyklopedyczności,
- tłumaczeniu i stylu tłumaczeń (zwłaszcza Niemców – Johanna Wolfganga von Goethego, Immanuela Kanta, Hermanna Hettnera),
- okularach i liczbie dioptrii,
- gruźlicy i potencjalnej zachłanności seksualnej,
- siedmiorgu dzieciach i żonie, lekcjach ojcostwa, a także obecności i nieobecności ojca w domu,
- Cytadeli i wyroku,
- paleniu – jego przyjemnościach i jego skutkach,
- religijności krytyka,
- mieszkaniach Chmielowskiego,
- Szkole Głównej,
- zainteresowaniach i dziwactwach,
- zachłanności (na życie i zbieranie jego materialnych i kulturowych artefaktów),
- zainteresowaniach naukowych i życiowych potwierdzonych w jego korespondencji (w części niewydanej),

– śmierci i cmentarzu Łyczakowskim z jego historią i pamięcią o spoczywających na nim wybitnych Polakach (z Konstantym Julianem Ordonem, Władysławem Beizą, Cyprianem Godebskim, Marią Konopnicką, Gabrielą Zapolską, Benedyktem Dybowskim czy Stefanem Banachem na czele).

Moje podejście nie zmienia tego, że wyżej wymienione (i nie wszystkie przecież) hasła byłyby potrzebne i produktywne dla zrekonstruowania sylwety tego nieprzeciętnego człowieka. Można byłoby je nazwać pojęciami kontekstualizującymi postawę człowieka uczonego, wywiedzione są bowiem z szeroko rozumianej biografistyki, dokumentalistyki oraz ontologii biografii i twórczości. Dzięki badaniom z zakresu codzienności i kultury materialnej, w tym lekturze prasy i rękopisów epistolografii drugiej połowy XIX i początku XX wieku, niewątpliwie pozwalałyby one tym samym utworzyć słownik Chmielowskiego – człowieka i naukowca.

Matryce i źródła słownikowej pajęczyny leksemów⁷

Intencją, która mi przyświeca, jest stworzenie słownika pojęć operacyjnych, a więc haseł wywiedzionych z różnego typu pism Chmielowskiego (krytycznych, historycznoliterackich, metodycznych, z syntez oraz ujęć recenzyjnych, przyczynkarskich, tekstów okolicznościowych). Służą one Chmielowskiemu jedynie do dookreślenia i zdefiniowania ważkich dla niego pojęć i definicji. Same przez niego nie są definiowane i precyzowane. Co więcej: bywają używane w różnych kontekstach. Mają różną siłę odniesienia, komunikując różny zakres pojęciowy i przez to nieostrość definicji ustalanych przez samego Chmielowskiego pojęć finalnych, definiowanych przez niego i używanych w różnorodnych kontekstach z różną intencjonalnością ich stosowania. Dlatego korpus pojęć używanych przez Chmielowskiego, który składa się na mój słownik, nie obejmuje pojęć tego drugiego typu – definiowanych przez autora i wykorzystywanych przez niego do opisu fabuł dzieł, streszczania, parafrazowania, rekonstruowania akcji tekstów. Interesujące mnie pojęcia operacyjne tworzą swoisty komentarz i pełnią funkcję metaokreśleń w jego dyskursie krytyczno- i historycznonaukowym oraz metodologicznym.

Nieoczywistość konfiguracji tych pojęć, ich różnofunkcyjność i kontekstowość określają metodę twórczą Chmielowskiego. Pomagają również lepiej zrozumieć jego zamiar krytyczny. Wskazują ponadto na sposób szukania ade-

⁷ Pojęciem leksemu posługuję się tu zgodnie z intencją ustaleń językoznawców i tradycją językoznawczą i leksykograficzną, ale celowo wyodrębniam w słowniku Piotra Chmielowskiego takie pojęcia, które są formami tego samego leksemu (np. ‘naród’, ‘narodowy’), bo Chmielowski używa ich w innych znaczeniach i istotny jest tu kontekst użycia, a nie jedynie semantyka znaczeniowa.

kwatnych określeń służących za wsporniki (pomoce) diagnozowania autor-
skich pojęć nadrzędnych, ustalających nazewnictwo historycznoliterackie,
krytycznoliterackie i metodyczne. Wydaje się to istotne u filologa klasyczne-
go, filozofa i tłumacza *Krytyki czystego rozumu* Kanta, *Historii literatury an-
gielskiej* Hettnera, dzieł Goethego, nie tylko ze względu na szczególną uwagę
poświęcaną prawidłom języka dzieł i stylistyce pisarzy, lecz także ze wzglę-
du na konieczność precyzji pojęciowej, uzgadnianej z kryteriami Taine'ow-
skiego pojęciownika.

Tak konstruowany słownik pojęć Chmielowskiego może, jak sądzę, do-
określić specyfikę języka jego krytyki, historii literatury i metodyki. Oczy-
wiście jest przedsięwzięciem utopijnym. Możliwym zapewne do wykonania
przez takiego samego tytana pracy jak Chmielowski, ale nie przeze mnie
(dlatego nazywam go projektem potencjalnie niemożliwym do wykonania
przez jedną osobę). Tę niemożliwość stworzenia go w pojedynkę dodatkowo
wzmacnia przekonanie, że taki typ słownika jest do pomyślenia jedynie jako
zbiorowe przedsięwzięcie ogniskujące nie tylko historyków literatury dru-
giej połowy XIX wieku, lecz także teoretyków literatury, estetyków, filozo-
fów, historyków sztuki i muzyki, prasoznawców, historyków nauki, języko-
znawców kognitywistów, językoznawców zajmujących się składnią genera-
tywną oraz pragmatyczno-lingwistyczną naturą wypowiedzeń, leksykografów,
historyków języka, filologów klasycznych (ze względu na magisterium boha-
tera), etyków, pedagogów, wreszcie – edytorów.

Adresaci i potencjalni wykonawcy. Wielodyscyplinowość

Ważną myślą przyświecającą mojemu pomysłowi w tym projekcie-zaprosze-
niu, kierowanym do badaczy różnych profesji, jest zarysowanie idei takiego
słownika, definicje haseł (pojęć) którego mogłyby być podane przez bada-
czy o różnych kompetencjach określających subdyscypliny humanistyki. Po-
zwalałoby to pokazać siatki i warianty tych definicji oraz ustawić je pod
właściwym kątem, uwzględniającym dominantę dyscypliny. Nie byłoby to
postępowanie niewłaściwe, jak sądzę, mimo że pojęcia te wywiedzione by-
łyby z pism historycznych, metodologicznych, krytycznych, a nie z zakresu
historii sztuki, muzykologii, estetyki, etyki (poza nielicznymi wyjątkami
i bez względu na zdobyte dyplomy Chmielowskiego: filologa klasycznego
i filozofa). Gruntownego namysłu wymagałoby oczywiście sam proces przy-
gotowania takiego słownika. Nie miejsce, by teraz pisać tu o imponderabi-
liach. Najogólniej można by rzec, że faza wstępna takich fundamentalnych
prac wymagałaby po zoceerowaniu wszystkich możliwych prac uczonego,
jednolite ich spedeefowanie, wrzucenie w formie przeszukiwalnej na plat-

formę wirtualną w taki sposób, żeby każdy badacz, reprezentujący daną dyscyplinę humanistyki, mógł od razu widzieć kontekst pajęczyny odniesień i użyć poszczególnych słów oraz ich reprezentację. Ale sprawy cyfrowo-techniczne byłyby tutaj najmniej istotne, choć ostatnio bardzo ich znaczenie się przecenia, nie do końca słusznie wzmacnia i nazbyt eksponuje ich wartość.

Taki słownik byłby bardzo ciekawym ujęciem i spojrzeniem nie tylko na tego uczonego o ogromnych kompetencjach, nawet jeśli niektóre z nich mogą być ocenione jako dyletanckie bądź przyczynkarskie i powierzchowne. Pozwalałyby bowiem na widzenie tych samych kwestii (pojęć) rozmaicie, a precyzja w nazywaniu i definiowaniu przez poszczególnych profesjonalistów służyłaby oświeceniowi tych pojęć. Ten pomysł słownika jest zaproszeniem do tego typu badań i stworzenia takiej platformy słownikowej. W tym sensie ma więc jedynie skromny, rekonesansowy i projektujący charakter. Zasadne byłoby umieszczenie go na platformie internetowej, pozwalającej na stworzenie pajęczyny definicji i odnośników, dającej możliwości hipertekstowego przekodowywania się w celu zobaczenia wariantowości definicji i ich zakresów, stosowanych przez uczonego (w zależności od użytych wykorzystywanych przez niego samego), ale też zależnych od kompetencji różnych profesji badawczych współautorów tego przedsięwzięcia. Stworzenie takiego słownika pozwalałoby również otworzyć pole badawcze do badań nad językiem – nie tylko krytyka i historia literatury, lecz także pokolenia Szkoły Głównej, językiem pokolenia pozytywistów, językiem naukowym drugiej połowy XIX wieku, a w szerszej perspektywie historyczno-diachronicznej nad specyfiką i fenomenem języka w ogóle.

Pszczoły i ule – obrazowość i (omni)potencja słownika

Ten pomysł ma coś z ducha Maeterlinckowskiego przyglądania się życiu pszczół i układowi oraz stratyfikacji wskazującej na synchronię oraz synergię różnorodnych składników, nawet jeśli jakiś składnik jest wykorzystywany dwa razy do zupełnie innych celów. Żywimy się bowiem od 150 lat różnymi typami miodów z pasieki Chmielowskiego. Gdybym miał lekkość i finezję nazywania, jaką ma Ewa Graczyk w odniesieniu do Stanisławy Przybyszewskiej, to nie ćmą, ale pszczołą nazwałbym Chmielowskiego i tytuł tego projektu można by również pomyśleć jako: *Pszczoła. Słownik Piotra Chmielowskiego*. Odnoszę się tu też celowo przy Chmielowskim zbieraczu i spijaczu z różnych kwiatów do nowożytnych teorii emulacyjnych, wskazujących obrazowo na pszczoły (obecne od tradycji Barberinich) jako znak tytanicznej pracy i odtworzenia, ale działania subtelnego i wyczulonego na to, żeby pyłki i nektary zbierać w taki sposób, który nie zniszczyłby porządku życia. W tym sensie, jak sądzę, ta obrazowa metaforyka organicznikowska bliska jest koncepcji

Chmielowskiego i jego sposobowi obrazowego, żywego i organicznego definiowania różnorodnych zjawisk. Ale nie w zbieractwie i enumeracji „skieleatów bibliograficznych” (mówiąc tu jedną z najtrafniejszych formuł innego tytana pracy, Kraszewskiego z *Rachunków*) kryje się istota działania Chmielowskiego. Można do niej dociec poprzez próbę każdorazowego ich tłumaczenia przez współautorów tego słownika, dociekania subtelności, rozpoznawania tła i szerokiej perspektywy (zarówno w porządku synchroniczno-diachronicznym, genologiczno-formalnym, jak i osobowo-życiowym), by zrozumieć triadę konstelacji Chmielowskiego zaproponowaną już w *Genezie fantazji* i konsekwentnie uwyrażnianą w różnych typach jego dyskursów badawczych, a więc: człowieka, ludzkiej wiedzy i kultury. Postępowanie autora *Metodyki historii literatury polskiej* polega zwykle na umiejętnym zarysowaniu, nazwaniu, a więc zrozumieniu i ulokowaniu pojęć w stratyfikacji badawczej, która cały czas konstruowana jest i ustalana, co nie oznacza, że jest ostra (jak nieostre są zakresy definicji stworzone przez samego Chmielowskiego), jednoznaczna i nieulegająca wątpliwościom. Ta badawcza stratyfikacja jest nieostra także dlatego, że – mimo deklaracji obiektywności stosowanej wielokrotnie w pracy badawczej przez autora *Historii literatury polskiej* – posługuje się on materiałem badawczym, który wykorzystuje język zmetaforyzowany, a także formuły i pojęcia rozchwiane znaczeniowo.

Pojęcia wyprowadzone i ustalone przez samego Chmielowskiego można by tu nazwać królowymi matkami, a pojęcia (wydawałoby się tylko z pozoru neutralne i przezroczyste), wykorzystywane do opisu pojęć właściwych i finalnych, można by określić odpowiednio: pszczołami miodnymi, trutniami i trzmielcami. Byłyby one właśnie wspornikami, niezbędnymi komponentami służącymi do stworzenia efektu całości, czyli ula.

Esencje definicji. Korpusy

W moim sposobie myślenia o stworzeniu słownika Chmielowskiego dużo ciekawsze i bardziej produktywne w sensy wydaje się właśnie nie tyle wywołanie i ekscerpca najważniejszych w jego nomenklaturze naukowej pojęć, ile próba ustalenia zakresu znaczeniowego oraz wariantowości znaczeniowej takich pojęć, które z pozoru wydają się pojęciami przezroczystymi znaczeniowo, zleksykalizowanymi, a więc neutralnymi, by nie rzec umykającymi uwagi czytelnika. Nie będę więc ogniskował swojego namysłu wokół ważkich i znanych pojęć ukonstytuowanych przez krytyka i historyka, bo one są ostatecznym efektem prac Chmielowskiego, a ich znaczenie wiąże się z etapem wnioskowania w jego myśleniu. Są one więc ustaleniem przez samego krytyka i historyka obszaru i zakresu definicji. Mnie zależy na tym, żeby pokazać niejako drogi dojścia do tego efektu, czyli mówiąc najprościej – py-

tać o kontekstowość stylu, rekcję składni znamionującej układ znaczeń, sposoby doboru leksemów, ustawienie ich w odpowiedniej konfiguracji znaczeniowej. Interesuje mnie patrzenie na proces, na to, mówiąc obrazowo, jak powstaje w ulu miód.

Nie da się stworzyć kompletnego rejestru takich pojęć szybko na użytek niniejszego rekonesansowego i projektującego artykułu. Może nawet nie da się tego zrobić całościowo w monografii – choćby najbardziej opasłej, ponieważ domeną takiej monografii byłaby jednak (najpewniej) narracja naukowa, a nie enumeracja i wskazanie na pochodzenie, a więc swoisty słownik. I piszę to ze świadomością wartości absolutnie ważkiej i bezcennej pracy, jaką jest wielowątkowa monografia Adama Makowskiego⁸, istotnych ustaleń badawczych pomieszczonych w zbiorowych księgach poświęconych osobie Chmielowskiego (i pokoleniu pozytywistów), a także specyfice pisania historii literatury⁹, oraz mając na uwadze rangę diagnoz poświęconych istocie słownika pojęć krytyka i historyka literatury w książce Ewy Paczoskiej¹⁰. To czasochłonne i bardzo wymagające zadanie. Dlatego wybiorę jedynie garść przykładów, by pokazać, na czym polega problem.

Grupę tę tworzą pojęcia, które są związane z: kategoryzowaniem, wartościowaniem, polami widzenia danej sprawy czy zjawiska, wariantywnością i szukaniem określeń dla powtarzających się zjawisk, zmiennością, warunkowością, (auto)telicznością, strukturami porównawczymi, procesualnością, sposobami poznawania, cechami przedmiotów i zjawisk, skalą znaczeniowości, dyspozycjami ku czemuś lub do czegoś, umiejętnością nazywania.

Do grupy pojęć, wybranej przeze mnie, należą (podaję świadomie z różnych rejestrów alfabetycznie, żeby nie sugerować zakresu stosowania i wagi tych pojęć dla budowania wyводу przez Chmielowskiego) takie, których frekwencyjność występowania w pismach Chmielowskiego jest notowana – poza kilkoma pojęciami – więcej niż 20 razy (a ich użycie jest niejednorodne): badanie, centrum (centralność), charakter, charakterystyka, dążność, debiut, dobitność, doktryna, dom, domowość, domena, dopełnianie, doświadczenie, duch, dusza (autora), echo, efekt, encyklopedia, erupcja, estetyzm, etyka,

⁸ A. Makowski, *Metoda krytycznoliteracka Piotra Chmielowskiego*, Warszawa 2001.

⁹ *Piotr Chmielowski i Antoni Gustaw Bem*. Konferencja ogólnopolska w 150. rocznicę ich urodzin, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1999; „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2012, nr 19 (39): *Poeci za bramą utopii; Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2015.

¹⁰ E. Paczoska, *Krytyka literacka pozytywistów*, Wrocław 1988, zwł. s. 10–20, 23–27, 30–42, 51–64, 91–98, 100–105, 107–115, 123–125, 140–146.

etyczny, fakt, fałsz, frazes, gałęzie, geneza, głębia (głębokość i jej opozycja: niegłębokość), gruntownie, harmonia, harmonizowanie, informacja, intuicja, jasność, jednostka, jestestwo, jędrny, katastrofa, kierunek, koloryt, kombinacje, kompozycja, koncepcja, kontrast, łańcuch, łącznik, łączność, malowanie, mgła, młodość, moralność, moralny, motor, narodowość, naród, nastrojowość, nastrój, natchnienie, nobilitacja, nowożytność, obraz, obserwacja, obszerność, oddanie, odtwarzanie, opozycja, organ, oryginalność, oskarżenie, oświetlenie, pamięć, panorama, perspektywa, pierwiastek, płomień, podobieństwo, polot, położenie, pomysł, porównanie, posępność, powierzchnia, powiew, prąd umysłowy, proces, procesualność, przedstawienie, przejaw, przewodnik, przewrót, przypadek, przypuszczenie, przyrodnik, przywołanie, punkt widzenia, racja, rasa, rasowy, romantyka, rozbiór, rozbieranie, roztrząsanie, rozważność, rozwój, różnica, ruch, ruchliwość, rzeczywistość, samowiedza, schemat, schematyczność, skłonność, smak, społeczeństwo, społeczny, sposobność, spostrzeganie, stosunek, streszczenie, symbolistyka, symetria, syntetyczna całość, szczegół, szczegółowość, szczyt, szeregowanie, tajemnica, tematyczność, tłum, trafność, tragiczność (ale nie tragizm), uchwyt, ujęcie, ułamek, ułamkowość, umiejętność, umysłowość, upodobanie, upostaciowienie, usposobienie, uzdolnienie, waga, warsztat, warunek, widok, widzenie, własny, właściwość, wnętrze, wpływ, wrażenie, wychowanie, wydatność, wyobrażenie, wyrazistość, wytwarzanie, wzmianka, zachcianka, zdolność, zwierciadło, zwrot, zwrotny, źródło, żywioł(y), żywot¹¹.

Nieostrość użyć i zużyć.

Ukontekstowanie jako zasada leksykografii

Ciekawe w stworzeniu takiego słownika wydaje się też osobne potraktowanie takich passusów w wywodzie Chmielowskiego i wybranie z nich znaczeń poszczególnych haseł, w których ten, żeby stworzyć pojęcie finalne w trakcie wywodu, włącza kilka pojęć operacyjnych, służących mu do zbu-

¹¹ Świadomie na użytek tego artykułu, którego celem jest zaprojektowanie pewnego konkretnego typu pracy, sposobu badań i charakteru wstępnych rekonesansowych rozpozań (określających potencjalność tego projektu) rezygnuję z porządkowań bibliograficznych. Czynię tak celowo, żeby nie zaciemniać i nie tworzyć w tak krótkim studium pajęczyny skrótów i odniesień do fragmentów i wybranych użyć leksemów z cytowanych dzieł Chmielowskiego. Korzystam z możliwych dostępnych wydań dziewiętnastowiecznych tekstów Piotra Chmielowskiego, a w zasadzie kompletny rejestr bibliograficzny znajduje się na końcu II tomu *Pism krytycznoliterackich*, zestawiony przez Jana Świerżowicza jako *Materiały do bibliografii Piotra Chmielowskiego*. Zob. P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, t. 2, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1961, s. 349–444.

dowania ostatecznej definicji. Stosuje je wówczas z inną intencją, niż użył ich chwilę wcześniej lub w innym tekście, np.: „Rozum jest to taki proces myślenia, w którym wyobrażenia, przeobrażone w pojęcia, zmieniają się i kombinują pod kierunkiem ścisłej obserwacji i dokładnego doświadczenia”¹². Dodatkowo: Taine i Darwin czytani z Kantem w rękę spotykają się tu z Vikiem i Brodzińskim. Bo ta definicja ‘rozumu’ jest wynikiem włączenia i przemyślenia komponentów wyżej wskazanych refleksji filozoficznych i estetycznych.

Katalog haseł-pojęć w projekcie słownika Chmielowskiego wywodzi zarówno z okolicznościowych portretów, sylwet, studiów, charakterystyk pisarzy (włączanych potem w zmienionej formie w dużo większe całości syntetyczne i przekrojowe), jak i z tekstów programowych. Te ostatnie mają czasami charakter wręcz manifestacyjny. Można je zatem rozumieć jako teksty matryce nowych ujęć estetyczno-światopoglądowych, ustanawiających paradygmat w definiowaniu nauk o duchu. Zwracają one także uwagę na kształtowanie się konwencji literackich, sposoby kategoryzacji różnorodnych ważnych dla uczonego pojęć estetycznych, na zmienność i dynamikę pojęciową służącą opisowi kształtujących się wówczas (a obecnie pozwalających na refleksję uwzględniającą różnorodne wewnętrzne przemiany): nauki o literaturze, krytyki literackiej, historii literatury i metodyki literackiej.

Mimo szerokiego znaczenia wielu przywołanych tu pojęć w słowniku polszczyzny, Chmielowski posługuje się nimi tak, że nie mają ustalonej jednoznacznej atrybucji. Zależą od kontekstu i odsyłają do różnorodnych desygnatów znaczeniowych i zakresów semantycznych ich stosowalności. Dzieje się również tak w wywodzie historyka, krytyka, metodyka, filologa i filozofa, że to samo pojęcie (jak np.: duch, proces, kierunek, prąd, wrażenie, przedstawienie, opozycja, romantyka, przewrót) odnosi się do zupełnie innych zjawisk i systemów czy ujęć. Chmielowski często nie jest tu konsekwentny. Ponadto przydawki gatunkujące i kwalifikujące w wywodzie Chmielowskiego bywają nierzadko znakami pustymi, ornamentacyjnymi określeniami o enigmatycznym bądź ogólnikowym znaczeniu. Mimo dążności do obiektywizmu i chęci nadania precyzji nazywania pojawiają się w wywodzie uczonego połączenia wyrazowe (zarówno w związku zgody, rządu, jak i przynależności, w zależności od istoty wypowiedzi), mające niejednorodny i rozchwiany zakres znaczeniowy, który można nazwać wariantywnym. Dotyczy to na przykład poniższych określeń: samowiedza istotna, obraz piękny, schemat klarowny, kierunek pozytywny, ważny wpływ, nasza romantyka, piękne malowidło, niesforny żywioł, rozłożyste gałęzie, twardy

¹² Wyjątek robię dla tego cytatu. P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, t. 1, s. 119.

warunek, porównanie długie, wrażenie dobitne, ładny koloryt, kompozycja wieloraka, dobry efekt.

W projekcie słownika Chmielowskiego interesuje mnie także podstawowy kontekst odniesienia, określający zakres znaczeniowy i możliwości leksykalne poszczególnych leksemów (haseł). Sprawdzam go w *Słowniku Lindego*, *Słowniku wileńskim*, *Słowniku warszawskim* (I tom w 1900 roku), a także pracach leksykograficznych oraz tych z zakresu kształtującej się wówczas teorii literatury, metodyki literatury, historii literatury, syntetycznych opracowaniach przekrojowych o charakterze studiów, m.in.: pracach Antoniego Bądzkiewicza, Michała Wiszniewskiego, Feliksa Bentkowskiego, Hipolita Skimborowicza, Antoniego Gustawa Bema, Tytusa Cegielskiego, Aleksandra Tyszyńskiego, teoriach literaturoznawczych niemieckiego powieściopisarza i tłumacza Friedricha Spielhagena (1829–1911)¹³, teoriach wiersza i wymowy, podręcznikach, antologiach i wypisach z metakomentarzem. Przywołań i kontekstów dałoby się tu wskazać zdecydowanie więcej. Produktywne dla badania kontekstowości znaczeniowej może być również porównanie z późniejszymi pracami niż te z XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, poddane analizie w syntezie Stefana Sawickiego¹⁴ oraz z wynikami prac jednego z najważniejszych przedsięwzięć badawczych ostatnich lat, czyli dwutomowego (tematycznego) *Słownika polskiej krytyki literackiej 1764–1918*¹⁵ i opublikowanymi w 2024 roku trzema tomami haseł osobowych.

Coś jest takie, a nie inne.

Garść możliwości

Stosowanie różnych pojęć przez Chmielowskiego bywa zaskakujące. Uczony wielokrotnie poszerza dostępne w dziewiętnastowiecznych ujęciach leksykograficznych pola znaczeniowe, homonimiczność użyć i stosuje własną autorską idiomatyczność znaczeń, wywiedzioną często z pism, które czytał. Na przykład pojęciem ‘wytwarzania’ posługuje się nie jak Adam Mickiewicz czy Edward Dembowski (naturalny kontekst), ale w takim znaczeniu, w jakim za dziesięć lat użyje go Stanisław Brzozowski. Pojęcie ‘jestestwa’ sto-

¹³ Mam tu na myśli przede wszystkim jego prace: *Beiträge zur Theorie und Technik des Romans* (Leipzig 1883) i *Neue Beiträge zur Theorie und Technik der Epik und Dramatik* (Leipzig 1898).

¹⁴ Zob. S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*, Warszawa 1969.

¹⁵ *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, t. 1–2, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń–Warszawa 2016; *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918 (hasła osobowe)*, t. 1–3, red. T. Kostkiewiczowa, G. Borkowska, M. Rudkowska, Toruń–Warszawa 2024.

suje konsekwentnie jak Maurycy Mochnacki, mimo że pisze czy to o ewolucji powieściowej wczesnej Elizy Orzeszkowej czy o prozie modernistycznej (którą w dużej części twórczo krytykuje za „mielizny” problemowe). Pojęcie ‘rasowy’ będzie wykorzystywał nieeugenicznie i konsekwentnie tak, jak Hippolyte Taine. Ale już pojęcie ‘narodowy’ ma co najmniej 11 rozchwianych znaczeń zależnych od kontekstu zastosowania (i nie ma tu znaczenia język ezopowy jego krytyk i prac historycznych). ‘Narodowy’ w użyciach Chmielewskiego (krytyka, historyka, metodyka, filozofa) to nie tylko: nasz, polski, domowy, wyróżniający się, odmienny od innych nacji, lecz także: dominujący, fundamentalny, wiodący, a także: zapomniany, zagubiony i wart wydobycia. Pisząc na przykład o ‘rozumie’ u Étienne’a Condillaca czy liberałów oświeceniowych, wywodzi znaczenie z poezji Jana Kochanowskiego i tworzy zgrabną parafrazę poetycką w tekście dyskursywnym. ‘Kompozycja’ (w odniesieniu do działań formotwórczych i poetologicznych Franciszka Dionizego Książnika i powieściopisarskich Elizy Orzeszkowej oraz globalnej refleksji metodycznej) odnosi się zarówno do budowy utworu literackiego, sztuki komponowania, jak i do opisu dokonań Adama Mickiewicza, kiedy wskazuje na rozmieszczenie składników, które rządzi się regułą niezbywalności (i tu mamy ewidentnie wartościowanie pozytywne wpisane w to rozumienie). W kontekście prozy modernistycznej pojęcie ‘kompozycja’ oznacza z kolei nieusuwalność składających się nań cech i elementów służących pisaniu dzieła, a więc procesowi jego powstawania. ‘Spostrzeganie’ bywa czynnością wielokrotną. Tak myśli historyk i krytyk literatury, kiedy analizuje *Duchy* Świętochowskiego, pisarstwo Władysława Reymonta, poezję postyczniową w kolejnych wersjach *Zarysu literatury polskiej*. Ale też bywa czynnością jednorazową i nie jest to ‘spostreżenie’ w liczbie pojedynczej. Takie rozumienie odnosi się do diagnozowania fenomenu poezji klasycystycznej, różnych sposobów wierszowania Marii Konopnickiej, a także specyfiki dramatu Stanisława Wyspiańskiego.

‘Prądem umysłowym’ nazywany jest i romantyzm, i klasycyzm racjonalistyczny, ale też filozofia idealistyczna Hegla oraz filozofia pozytywna Augusta Comte’a. Wreszcie w *pluralis* ‘prądy umysłowe’ mogą określać mnogość zjawisk określających daną epokę literacką i kształtujących jej charakter. ‘Polot’ jest pojęciem wskazującym na metodę naukową Mickiewicza, dyspozycję poznawczą Juliusza Słowackiego, ale też charakteryzuje istotę filozofii dziejów Taine’a. Spotyka się jednak również inny zakres znaczeniowy tego pojęcia, kiedy mowa o poezji Kochanowskiego, Karpińskiego i Krasickiego. Co więcej – wiąże się ono wówczas z pojęciem wzniosłości (górnosci), znamionując tu ‘sięganie głębokie’, ‘osiągnięcie wyższej pełni’.

‘Duch’ ma co najmniej kilkanaście odniesień znaczeniowych: duch autora,

działa, tekstu (tak, tu Chmielowski chce być hermeneutą), duch melodyjności liryki. Ale wpływ ‘ducha pokolenia Szkoły Głównej’ to już odniesienie do rejestru światopoglądowo-ideowego, nośności myśli, efektu oddziaływania, a nie tylko kwestii estetycznego przeżycia. ‘Wyobrażenie’ jest formą przedstawienia czegoś i Chmielowski, używając tego pojęcia, odnosi je zarówno do odmian poezji barokowej, poezji Ignacego Krasickiego, jak i wczesnej prozy powieściowej Elizy Orzeszkowej, a także sposobu filozofowania Hegla czy oceny pojęć w estetyce Józefa Kremera. ‘Wyobrażenie’ jest również syntezą myślenia kierującego myśl, kiedy historyk literatury mówi o poezji barokowej, poematach Słowackiego, elegijności w Polsce, działalności Tadeusza Czackiego, fenomenie pisarstwa Stanisława Przybyszewskiego. Pojęcia tego używa w sensie ‘podobizna właściciela’ w *Metodyce...* i tekście o Henryku Sienkiewiczu. ‘Wyobrażenie’ bywa również fantazją na jakiś temat (przypadek *Kobiety w życiu...*, *Jak należy traktować utwory poezji ludowej*, studium o Józefie Ignacym Kraszewskim i Klementynie z Tańskich Hoffmanowej). ‘Wrażenie’ to doznanie (*Nasza literatura dramatyczna*, uwagi poświęcone Kazimierzowi Brodzińskiemu), odtworzenie jakiegoś doświadczenia z pamięci (Franciszek Karpiński), reakcja na bodziec w sensie przyczynowo-skutkowym (działalność poetów, o której pisze w *Zarysach literatury polskiej*), synonim wzruszenia (Słowacki, Wyspiański, Konopnicka). ‘Pierwiastek’ to składowa całości, komponent (w takim użyciu pojawia się wówczas, kiedy mowa o fenomenie poezji Zbigniewa Morsztyna, wczesnym pisarstwie Orzeszkowej, *Faraonie* Prusa, *Wyzwoleniu* Wyspiańskiego), ale też fragment (tak pojmowany jest w *Metodyce...*, w tekście o Towiańskim, Trentowskim, improwizacjach Deotymy, *Zającu* Dygasińskiego), a także dominanta (kiedy wskazuje się na uczuciowość Książczyna czy Karpińskiego, poezję Kochanowskiego, tak występuje w przedmowie do pamiętników Potockiej i przedmowie do pism Sygietyńskiego). ‘Kombinowanie’ i ‘kombinacja’ to nie tylko układanie, układ, zespół elementów ułożonych pod jakimś kątem, lecz także weryfikowanie, wywodzenie, efekt pracy twórczej. Tu spotyka się Chmielowski z Bolesławem Prusem jako autorem zeszytów *Notatki o kompozycji*, których – z oczywistych względów – nie mógł znać.

Dawniej i dziś.

Dzieje pojęć i zmienność zakresowa języka

W tym przedsięwzięciu ważne wydawać się może również to, jak – zgodnie z terminologią i zakresem znaczeniowym Chmielowskiego – pojęcia tego stworzonego słownika funkcjonują w dzisiejszej nauce o literaturze (historii literatury i teorii literatury) oraz na ile określają dyscyplinę (a jeśli tak, to jaką?). I w tym sensie słownik Chmielowskiego – podobnie jak i innych

historyków i krytyków literatury – wydaje się produktywny i ważny dla ustalenia języka pokolenia polskich pozytywistów i tych, których pozytywistami nazwać trudno (co w badaniach potwierdziły już ustalenia Janusza Maciejewskiego, Anny Martuszeńskiej, Tadeusza Budrewicza, Ewy Paczoskiej, Bogdana Mazana, Grażyny Borkowskiej, Ewy Ihnatowicz, Mariana Płacheckiego, Anety Mazur, Tomasza Sobieraja, Urszuli Kowalczuk; i nie jest to oczywiście rejestr pełny)¹⁶.

Ciekawe jest też to, że Chmielowski posługuje się tym samym językiem zarówno w *Historii literatury polskiej*, jak i studiach o różnym profilu literaturoznawczym. Ale robi to różnie, zależnie od kontekstu, tworząc nieostre definicje określanych i określających zjawisk oraz przedmiotów badania. Na przykład gdy krytykuje Cieszkowskiego i Kremera, używa – jako retorycznej i kontekstowej siły argumentu – pojęć wywiedzionych z pism cenionego przez Tyszyńskiego, wręcz mówi nimi, a więc mówi Tyszyńskim. Gdy zmienia się jego wartościowanie twórczości Orzeszkowej, jako kontekstu do swoich racji używa języka ówczesnej krytyki, włączając w swój słownik pojęcia cudze, zaczerpnięte z dostępnych mu recenzji i absorbowane jako własne. Da się to wyodrębnić i pytać w związku z tym o to na przykład, czy to wspólny kod kształtującej się krytyki, czy to jednak głos Adama Wiślickiego, Kazi-

¹⁶ Wskazuję w tym miejscu jedynie na jedne z najważniejszych prac: A. Martuszeńska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu*, Wrocław 1977; T. Budrewicz, „Lalka”. *Konteksty stylu*, Kraków 1990; *Miasto słów. Studia z historii literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Paczoska, Białystok 1990; E. Paczoska, „Lalka”, czyli rozpad świata, Białystok 1995; *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001; B. Mazan, *Pozytywizm warszawski z perspektywy mikroświatów tekstowych*, Łódź 2002; M. Płachecki, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009; E. Ihnatowicz, *Pozytywistyczne przekłady dziewiętnastowiecznej literatury europejskiej*, w: *Przekład literacki. Teoria. Historia. Współczesność*, red. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1997; A. Mazur, *Parnasizm w poezji polskiej drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, Opole 1993; T. Budrewicz, T. Sobieraj, *W sprawie przełomu pozytywistycznego. Spory krytyczne wokół „Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego*, rozprawa wstępna, Poznań 2015, s. 9–49; U. Kowalczuk, *Bronisław Chlebowski. Między historią literatury a krytyką literacką*, w: *Dyskursy krytycznoliterackie 1764–1918. Wokół „Słownika polskiej krytyki literackiej”*, t. 2, red. M. Strzyżewski, Toruń 2012, s. 237–254; *Krytyka (literacka, teatralna, filmowa...) między 1864 a 1939 rokiem*, red. P. Czarnecka, U. Kowalczuk, M. Krzyżanowska, Warszawa 2019; U. Kowalczuk, T. Sobieraj, *Krytyka literacka lat 1864–1894 wobec poezji. Sądy – problemy – postulaty*, wstęp do antologii, wybór tekstów: zespół PNAMC. <https://pnamc.ehum.psnec.pl> (Warszawa, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe na platformie ehum.psnec.pl), 2017.

mierza Kaszewskiego, Feliksa Ehrenfeuchta, Aleksandra Świętochowskiego był pierwszy, jeśli o pierwszeństwo użycia w ogóle tu idzie.

Dlatego konteksty zastosowań wydają się takie ważne w myśleniu o słowniku pszczoły Chmielowskiego. Pokazują nie tyle dialogi z tradycją kształtujących się dyskursów krytyczno-metodyczno-historycznoliterackich i przez to tworzą wspólnotę języka szeroko rozumianej dziewiętnastowieczności, ile poprzez użycie pojęć, kontekst i poszerzanie pola znaczeniowego, ujawniają, dlaczego filologia jest na usługach filozofii, teorii i ontologii poznania. I nie jest to, jak się wydaje, przesadzone. Nie trzeba chyba aż Bolesława Leśmiana, krytyki młodopolskiej czy rozpoznań Ludwiga Wittgensteina w okopach I wojny spisującego swój *Traktat*, żeby jednak pytać o to, jakie są granice poznania w języku i jego ograniczenia. Zarówno te uświadamiane, celowe, jak i te nieświadome.

W tak pomyślanym ujęciu leksykograficznym, jakie proponuję, można mówić o swoistej językowo uobecnionej dziewiętnastowieczności bez granic lub ze specyficznymi uwzględnianymi i przesuwalnymi w zależności od kontekstu granicami stosowalności języka jako medium nazywania i ustanawiania znaczeń. Uwzględniać ono pozwala uwarunkowania stylu i sposoby użyć poszczególnych pojęć w zależności właśnie od znaczenia „sąsiedzkie”, czy nawet porównawcze tło wypowiedzi. A nieostrość definicji jako opozycja ostrości (myśląc tu pojęciami Mieczysława Wallisa zastosowanymi do innego pola humanistycznej wspólnoty ducha¹⁷) nie jest w kontrze z naukowością, systematyką, dążeniem do osiągnięcia pełni i naukowej jasności. Jest dowodem na kształtowanie się języka oraz świadomości jego użyc tak, żeby służył on najbardziej wiarygodnemu oddaniu rzeczy i zjawisk samych w sobie, tak istotnych dla pozytywistycznej szkoły myślenia i rozumienia, a więc scharakteryzowaniu światów badanych podczas operacji nazywania. Bez względu na dzieje tych pojęć, a więc ujęcie diachroniczne, bo zmienność bywa tu widoczna nawet w obrębie jednego tekstu, a także bez względu na sympatie i antypatie osobowo-tekstowe. I w tym sensie ta nieostrość definicji używanych pojęć jest rozpięta między *episteme* jako pewnością rozumienia i potrzebą precyzji a *doksa*, której synonimem jest rozchwianie i niepewność, wieloznaczność znaczeniowa, określająca żywioł pisania i nazywania.

¹⁷ Mam tu na myśli studia poświęcone pojęciom z zakresu historii sztuki, zastosowanym i zdefiniowanym zarówno w studiach o secesji, jak i tym poświęconym globalnym zagadnieniom historii sztuki i styku jej z filozofią: M. Wallis, *Wyraz i życie psychiczne. O rozumieniu dzieł sztuki przedstawiających przedmioty psychiczne*, Wilno 1939; tenże, *Secesja*, Warszawa 1967; tenże, *Przeżycie i wartość. Pisma z estetyki i nauki o sztuce 1931–1949*, Kraków 1968.

Jeszcze możliwe wątki, pajęczyny i ukontekstowania.**Podziękowania**

Chciałbym w tym miejscu na koniec podziękować Paniom i Panom Profesorom za ważne głosy w dyskusji nad niniejszym tekstem i (jeśli dobrze odczytuję intencje) przychylny stosunek wobec zaproponowanych tu rozwiązań i możliwości.

Grażynie Borkowskiej dziękuję za zwrócenie uwagi na to, że w podjętej pracy wybrany klucz metody i opisu mógłby być zastosowany do innych krytyków i historyków dziewiętnastowieczności. Takie poszerzenie perspektywy pozwoliłoby niewątpliwie pytać o granice języka krytyki i historii literatury, a także zastanawiać się nie tylko nad językowym poziomem *parole*, ale też *langue*, a więc uczynić z niniejszej propozycji badawczej w miarę przejrzystą matrycę i w miarę produktywny algorytm do tego typu badań. A ten pozwoliłby, jak sądzę, odsłonić pole możliwości dziewiętnastowiecznych praktyk używania języka w celach deskrypcji i diagnozy stanu polskiej historii, metodyki i krytyki literackiej.

Ewie Paczoskiej dziękuję za sugestię związaną z możliwościami (pożytkami i niewystarczalnościami) metod cyfrowych, na przykład metody CLARIN-PL (czyli polskiemu konsorcjum naukowemu, części Europejskiej Infrastruktury Badawczej Common Language Resources and Technology Infrastructure), używanej w humanistyce cyfrowej i ostatnio robiącej karierę w nauce (<https://clarin-pl.eu/index.php/o-nas/>).

Tadeuszowi Budrewiczowi dziękuję za wskazanie prac polskich językoznawców, romanistów i rusycystów z Katowic i Krakowa, zwłaszcza Stanisława Karolaka i Henryka Wróbla. Pokazały one w ostatnich latach, w jaki sposób można dzięki pracom nad korpusem czasownikowym (casus badań Wróbla na materiale polsko-czeskim) dochodzić do jądra semantycznego słów. Badania nad słownikiem semantyczno-kontekstowym, prowadzone przez zespół Karolaka (na materiale polskim, a także na bazie francusko-rosyjskich próbek) pokazują z kolei, w jaki sposób można wydobyć dodatkowe sensory znaczeniowe z pojęciowo-kontekstowych uwarunkowań poszczególnych leksemów¹⁸.

Tomaszowi Sobierajowi dziękuję za zwrócenie uwagi na możliwości, jakie niosą diagnozy Reinharta Kosellecka nad semantyką historyczną i sta-

¹⁸ Korzystałem tu m.in. z prac obu badaczy: S. Karolak, *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*, Warszawa 2001; tenże, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa 2002; *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, t. 1–5, red. K. Polański, B. Czubaj-Banasiowa, H. Wróbel, Wrocław 1980–1992; H. Wróbel, *Z problemów gramatyki polskiej i słowiańskiej*, Katowice 2004.

tusem badań pragmatyczno-lingwistycznych w refleksji nad społeczno-politycznym wymiarem językowego obrazu świata¹⁹.



Dawid Maria Osiński (University of Warsaw)
ORCID: 0000-0002-9468-1569, e-mail: d.osinski@uw.edu.pl

NON-DEFINING DEFINITION. A PROJECT OF PIOTR
CHMIELOWSKI'S DICTIONARY

ABSTRACT

The author tries to present a project of Piotr Chmielowski's dictionary, which is the effect of Chmielowski's papers and works reconstruction. The author will establish a virtual, interdisciplinary dictionary with many links and hypertexts presenting points of using the lexemes. This kind of dictionary project can also show similarities and differences, which can help Chmielowski understand the meaning of the words used in his gigantic literary work. The author ponders the contextual meaning of many lexemes in Chmielowski's work and why many are used in different contexts, exposing non-defining definitions.

KEYWORDS

dictionary, definition, language, Piotr Chmielowski, lexicon,
encyclopedia, context, style



¹⁹ Przemyslenia wymagają tu diagnozy pomieszczone w obu monografiach uczonego: R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, przeł. W. Kunicki, wyb. i oprac. H. Orłowski, Poznań 2001; tenże, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, z dwoma art. U. Spree i W. Steinmetza oraz z posłowiem C. Dutta na temat fragm. *Wprowadzenia* R. Kosellecka, przeł. J. Merceki, W. Kunicki, Warszawa 2009.